Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

50.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 960.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1,800.000

Nr. 313 — Rok VI. Kraków, Sobota 22 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Przyczyna rozbicia polskiej większości sejmowej.

Mówią: przyczyną rozbicia polskiej większości był przypadek. Większość upadła dlatego, ponieważ nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności powstał w pewnej chwili fatalny trójkąt. Spór o drugorzędną dziś sprawę reformy rolnej i osobiste ambicje p. Bryla zbiegły się ze sprawą zaufania do rządu.

Wszystkie zewnętrzne objawy kryzysu zdają się przemawiać za tem, że stoimy wobec faktu z kategorji nieszczęśliwych wypadków. Podrażniona ambicja kilku ludzi rozbija rząd w przededniu dokonania przezeń sanacji skarbu. Nieszczęśliwy i trudny do przewidzenia zbieg okoliczności. Któż obliczy zawiłą i pełną możliwości grę osobistych ambicji, pozorujących tylko kłamanym patosem własne interesy.

A więc przypadek? Grymas drugorzędnej figury politycznej, który mógł się stać dopiero za parę miesięcy, a mógł także nie stać się wcale?

Dla krótkowzrocznych kalkulacji i kłamliwych wykrętów wystarczy takie wytłómaczenie kryzysu. A jednak my wszyscy wiemy, że reforma rolna i ambicje osobiste p. Bryla to są sprawy drugorzędne, jakkolwiek siłą zewnętrznych wydarzeń wysunęły się na plan pierwszy.

Wbrew pozorom, rozbicie większości polskiej nie jest przypadkiem, lecz wynikiem sumiennie opracowanego planu lewicowej opozycji.

Rozbicie polskiej większości nastąpiło w chwili decydujących prac rządu w dziedzinie sanacji skarbu. Po ukończeniu całego ogromu prac przygotowawczych, dnie zaledwie dzieliły rząd od zasadniczych kroków w tym zakresie.

W miarę posuwania się naprzód akcji naprawy skarbu, żywioły antypaństwowe i opozycyjne opanowywało coraz to większe zniecierpliwienie, już z początkiem listopada, jakby w odpowiedzi na akcję oszczędnościową i podatkową min. Kucharskiego, rzuciło P. P. S. hasło „Polska w niebezpieczeństwie!“ Niebezpieczeństwem tem było coraz to realniejsza groźba przeprowadzenia naprawy skarbu przez rząd większości polskiej.

Każdy dzień niemal, każde zarządzenie sanacyjne rządu wzmagało krzyk lewicy: „Polska w niebezpieczeństwie!“ Rząd polskiej większości uporządkował system podatkowy, przeprowadził waloryzację, z bezwzględną energją poczynił oszczędności, przygotował reformę waluty, był u kresu pracy nad zebraniem tak zwanego funduszu sanacyjnego. Każda z wymienionych prac przybliżała moment sanacji skarbu i każda wzmagała na lewicy zniecierpliwienie.

Początkowo chciała opozycja obalić rząd i przeprowadzane przezeń dzieło sanacji za pomocą krzyku i demagogji, wyzyskującej ciężkie położenie materjalne społeczeństwa. Gdy się to nie udało, opozycja użyła narzędzia intryg. W podrzędnych, słabszych odłamach większości usiłowano zaszczepić jad zwątpienia i sceptycyzmu.

Praca zakulisowa szła całą siłą pary. Gdy wreszcie i ta broń zawiodła, postanowiła lewica użyć ordynarnego, ale skutecznego narzędzia: użyto p. Bryla.

Plan swój zrealizowały czynniki antypaństwowej pozostająca pod ich wpływem opozycja, naprawdę na 5 minut przed dwunastą Rząd obalono w momencie decydującego zwrotu w dziedzinie naprawy skarbu. Ci, którzy to zrobili, wiedzieli, że jeszcze dwa, jeszcze trzy tygodnie, a żadna fronda nie mogłaby już obalić Rządu. Dzięki energji i bezwzględności Rządu i min. Kucharskiego dokonano w ostatnich miesiącach całego ogromu przygotowawczej pracy sanacyjnej. Obecnie pozostało dokonanie w tym zakresie — zasadniczego zwrotu.

Nad opozycją zawisło niebezpieczeństwo — przeprowadzenia sanacji skarbu przez polską większość i oparty na niej Rząd narodowy. Nie było już czasu na dobieranie środków. Nawinął się p. Bryl, użyto p. Bryla. Przecież chodziło tylko o narzędzie.

Stanisław Strzetelski.

Kolej podrożeje o 100 procent.

Warszawa. (AW).

Od dnia 1 stycznia taryfa kolei państwowych została podwyższoną o 100 proc.

P. Young wraca 10 stycznia.

Warszawa. (AW).

P. Prezydent Wojciechowski przyjął pp. Niksona i Pensona, którzy przedstawili p. prezydentowi wyniki swych prac i zawiadomili, że komandor Hilton Young zamierza wrócić do Polski dnia 10 stycznia roku przyszłego.

Jaki fundusz sanacyjny zostawia Rząd narodowy?

Rząd ustępujący zebrał deklaracji na prawie 70 miljonów franków złotych.

W ciągu niespełna pół roku Rząd większości polskiej dokonał wielkiej pracy w dziedzinie skarbowej.

Pomijając już prace przygotowawcze do utworzenia Banku emisyjnego, dzięki rozumnie przeprowadzonej i stosowanej oszczędności w życiu państwowem, zdołano bez narażenia tego życia i funkcjonowania maszyny państwowej na szwank, zredukować cały szereg zbędnych urzędów i ministerstw, zmniejszając tą drogą w sposób bardzo wydatny rozchody Państwa tak, aby nie przekraczały dochodów.

Najważniejszą jednak pracą, która została dokonaną jest praca w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego.

Z chaosu, w jakim tkwiliśmy poprzednio, obecnie wyjść możemy na bitą drogę. Skarb nasz rozporządza obecnie ustawami, które zapewniają mu wpływy podatkowe nie w tych śmiesznie małych kwotach, których ściągnięcie drożej kosztowało, niż dawały zysku. Skarb uzbrojony został w cały szereg ustaw i przepisów, pozwalających mu skutecznie bronić się przed deprecjacją i spekulującym na nią jednostkom.

Pomijając już uzgodnienie całego szeregu ustaw, obowiązujących w różnych dzielnicach, w ciągu tych sześciu miesięcy, Rząd, oparty o większość polską, przeprowadził następujące ustawy podatkowe: o podatku dochodowym, gruntowym, od kapitałów i rent, majątkowy podatek, przemysłowy i wreszcie ustawę, zabezpieczającą wpływ rzeczywistych wartości do skarbu — ustawę o waloryzacji.

Jeśli zważymy, że prace te były przeprowadzone w ciągu kilku miesięcy zaledwie, to musimy przyznać, że wykonano olbrzymią pracę i to w warunkach stałej opozycji nietylko przeciw Rządowi, ale przeciw Państwu ze strony lewicy i sprzymierzonych z nią mniejszości narodowych. W tych warunkach Rząd większości polskiej wykazał zdecydowanie energję i zdolność do twórczej pracy.

Podatek majątkowy, przeciw któremu były największe sprzeciwy lewicy w sumach wpłaconych i zadelarowanych, zaczyna już obecnie tworzyć olbrzymi fundusz sanacyjny dla skarbu. Wpływają stale bez przerwy miljony w walutach pełnowartościowych. Deklaracji na wpłaty na ten majątek podpisano na sumę 2,979.400 franków szwajcarskich i 10,709.450 franków złotych w gotówce, a w wekslach na sumy — 3,045.100 franków szwajcarskich i 25,790.425 franków złotych.

Oprócz tego zadeklarowano, lecz ostatecznie nie podpisano jeszcze, gotówką 6,128.000 franków złotych i wekslami 19,117.000 franków złotych.

Ogółem więc dziś już skarb posiada deklaracji na 61,744.875 franków złotych i 6,024.500 frank. szwajcarskich.

Tak w chwili ustąpienia Rządu większości polskiej przedstawiała się sprawa sanacji.

Akcja ta w chwili największego rozpędu została zahamowana przez czynniki, które za nic sobie mają interes Państwa i Skarbu.

Społeczeństwo jednak dbać musi o to, aby te podwaliny sanacji skarbu nie poszły na marne i nie zostały zaprzepaszczone przez przeróżne szantaże naszej lewicy.

Praca sanacyjna min. Kucharskiego

została przerwana.

Warszawa. (AW).

Wczoraj na posiedzeniu klubu Z. L. N. po wysłuchaniu sprawozdania p. Kucharskiego, stwierdzono doniosłe zasługi, jakie położył, oraz wyrażono żal, że jego praca została przerwana.

Odmowa posła Zamoyskiego.

Warszawa. (AW).

We środę wieczorem nadeszła z Paryża telegraficzna wiadomość od p. Maurycego Zamoyskiego, że nie może przyjąć steru spraw zagranicznych.

Pożegnanie premiera Witosa.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj o godz. 10.30 odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pożegnanie ustępującego prezesa Rady Ministrów posła Witosa przez urzędników Rady Ministrów oraz nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego i prezesa Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej.

Następnie po przybyciu do gmachu Rady Ministrów pana prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego przedstawieni zostali urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, prezes Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej, Dyrektor Państwowych Zakładów graficznych, i redaktor naczelny „Monitora Polskiego“.

Giełda.

Kraków 21 grudnia.

Skutkiem podobno bardzo silnej interwencji Ministerstwa skarbu spadł dolar na giełdzie warszawskiej w dniu wczorajszym na 6,100.000 względnie 6,043 tysiące, na giełdzie krakowskiej na 6,440.000.

W związku z tem, poprawiły się akcje, jednakowoż poprawa ta jest stosunkowo mała w porównaniu z obcemi walutami i wciąż jeszcze nie odpowiada realnej wartości przedsiębiorstw, jakie reprezentują poszczególne akcje.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 6,460.000—6,440.000, Franki francuskie 325.000, Korony czeskie 184.000.

Czeki: Nowy Jork 6,450.000—6,400.000, Zurych 1130—1,115.000, Paryż 329.000, Praga 188.000, Wiedeń 90.

Kraków, 20 grudnia.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

P. T. H. I—V em.	750—810
„Impex“	28,5—29
„Pharma“	650—680
Bracia Rolniccy I em.	140—150
„Polski Glob“	110—135
Żegluga Polska	130—135
Zieleniewski I—IV em.	26500—25900
Warsz. Parowozy I—III em.	860—900
H. Cegielski I—IX em.	1350—1500
„Trzebinia“ I—VI em.	1100—1300
Górka	35000—35500
Siersza górn.	15800—16750
Tepege I—IV em.	5925—6050
Polska Nafta	950—1100
„Pokucie“ Naft. S. A. I em.	700—715
Strug	2250—2300
Syndykat Kosz., Kraków	230—250
Tłuszcze Trzebinia	6350—6500
Porcelana Ćmielów	1600—1675
Fabr. cukru w Chodorowie	8075—8200
Elektr. Siersza I—IV em.	390—450
S. W. Niemojowski	750—800
Bank Przemysłowy I—VIII em.	700—850
Bank Małopolski	1500—1525
Ziemski Bank Kredyt.	330—500
Powszechny Bank Kredyt.	90
Bank Komercjalny I—IV em.	240—245
Bank Związk. Spółek Zarob.	4600—4700
A. Piasecki	3100—3500
„Teropol“	320—340

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 60,000—70,000; po 25 sztuk 67,000 do 69,000 per ultimo 85,000, medio stycznia 120.000, Gazy 65,000 płacono. Chybie 14000—15000—16000, Len 1850—1925, Nitrat 400—425, Lokomotywy 950 do 1000, Bazar Polski 2000 płacono, Krosno Nafta 6500—66000, Machlejd 800 płacono, Garbarnia 8000 płacono, Olkusz 800 płacono, Glorja 250—275, Azot 425—450, Silesia 6600 płacono, 6900 żądano.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Złoto: Dolar 6,039 tys., Rubel 3,107 tys., Marka niem. 1,435 tys., Korona austr. 1,223 tys., Unja łac. 1,165 tys., Gulden hol. 2,427 tys., Funt szt. 29,385 tys., Dukat 13,805 tys., Korona skand. 1,618 tys., 1 gram złota 4.013.157.

Srebro: Rubel 2,640 tys., Marka niem. 573 tys., Korona austr. 479 tys., Unja łac. 479 tys., Gulden holend. 1,084 tys., Floren austr. 1,274 tys., Szyling 600 tys., Dolar 2,759 tys., Korona skand. 688 tys., 1 gram srebra 114.741.

GIEŁDA LWOWSKA

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

Dolar 6,300.000. — Akcyjny Hipot. 1400—1450, Powsz. Kred. 100—130, Ziemski Kredyt. 800—865—850, Browary Lwowskie 29.000—28.000, Chodorów 8800—9250—9125, Ćmielów fabr. porc. 1550, Niemojewski fabr. papieru 725—800, Oikos Zakł. przem. drzew. 8000—8350, Parowozy S. A. bud. masz 875—900, Pezet Pow. Zakł. bud. 400—450—375, Polska Nafta 1200—1300—1000, Rakszawa fabr. sukna 8500 8450, Tohan 550, Gafota 350—375, Karpalit 1500—1000, Siersza elektr. 330, Siersza górn. 14500—15000 14250, Tepege 5100—5200, Tesp. tow. ekspl. soli 9100—9150, Zieleniewski 24.400—24,500—24,000.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube 52,000—69,000, Gazy 47.000—52,500, Azot 800—725, Chybie 13,000—14,300, Czechowice 280—300, Elektrownia na Sanie 275—250, Gazociągi 675—750—650, Len 1,900—2,100—2,000 Lokomotywy 1,050—1,000, Nitrat 450—440, Schön 125,000, Foresta 775—1000, Olkusz 1000—1250, Radziwiłł 1850—1825, Szkło Krosno 1,500, Lesienice 1800—1900, Gazolina 2600—2100, Brugger i Höflinger 1200—1300, Terpentyna 150.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.: Cegielski 1025—1375—1350, Parowozy 900—775—825, Zawiercie 540,000—550,000, Żegluga 300—385—345, VII 275—325, Polska Nafta 950 900—930, Ćmielów 1650, Pocisk 800—900—850, Zieleniewski 27,000 30,000—29,250, Żyrardów 500—520 -480,000, Chodorów 7500—9000—8600, Trzebinia 900, Pol. przem. naft. 1400—1425.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 6,350—6,100 sp. 6.160 k. 6,043.000, Frank franc. 326.500—318.000, Frank złoty w kupnie 1,183.000, Miljonówka 225—180—205.000.

Czeki: Belgja 287.000 sp. 290.000 k. 284.000, Holandja 2,325.000, Praga 184.200—176.500, Londyn 27,735—26,000.000 sp. 26.260.000 k. 25,740.000, Nowy Jork 6,350—6,100.000 sp. 6,160,000 k. 6,040 tys., Paryż 329—316.000 sp. 319.000 k. 313.000, Szwajcarja 1,107—1,063.000 sp. 1,073000 k. 1,053000, Włochy 275—264.500, Sztokholm 1,607.000, Wiedeń 89.40—85 i pół sp. 86 i pół k. 84 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Giełda efektów: Zieleniewski 287.000, Karp. Gal. 477.000, Galicja 27,200.000, Schodnica 1,410.000, Siersza 172.000, Lwów-Czerniowce 350.000. Goleszów 1,200 tys., Kompas 35.000, Lumen 63.000, Bank Małopol. 18.000, Bank Hipot. 16.800, Portland cement 2,400.000, Nafta S. A. 2.500.000, Browary lwowskie 280.000, Iriag 303—304.000, Mraźnica 178—187.000.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 218 i trzy czwarte, Nowy Jork 573 i trzy czwarte, Londyn 25.04, Paryż 29.77, Medjolan 24.77, Bruksela —, Praga 16.61, Budapeszt 0.03,02, Bukareszt —, Belgrad 6.52 i pół, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 0.00080 i trzy czwarte, Austr. kor. stempl. 81.

Szwajcarski Związek Banków notował wczoraj nieoficjalnie Warszawę 0.000080—0.000120.

Rokowania w sprawie umowy handlowej polsko-duńskiej.

Warszawa (PAT).

Dnia 19 bm. odbyła się w Ministerstwie spraw zewnętrznych konferencja w sprawie umowy handlowej polsko-duńskiej.

W obradach brał udział poseł duński w Warszawie p. Arnstedt wraz z sekretarzem poselstwa duńskiego, p. de Oxholm. Ze strony polskiej rokowania prowadził dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Koźmiński, naczelnik wydziału ekonomicznego M. S. Z. p. Olszewicz oraz naczelnik wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu p. Węcławowicz. Na konferencji tej omówiono szczegóły projektu umowy. Przebieg dyskusji pozwala spodziewać się, że tekst ostateczny traktatu zostanie w najbliższym czasie ustalony.

Nowa waluta w Gdańsku.

Gdańsk. (AW).

Wczoraj przybył do portu Neufahrwasser transport, zawierający 2,200.000 guldenów srebrnych w sztukach jednoguldenowych. Przybyłe monety natychmiast puszczono w obieg. Sztuki jednoguldenowe mają wagę 5 gr., a w średnicy 23 i pół milim. Od 1 st. cznia 1924 roku monty srebrne s' ją się prawnym środkiem .iegowym na terytorjum wolnego miasta. Nikt nie jest obowiązany przyjmować sreb w ilości większej ponad 60 guldenów.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

27)

Nasyca się rozkoszą jakichś wiotkich łodyżek, przygiętych wiatrem na stepach. Widzi ich pałąkowate patyczki, jak wesołe obręcze, jak szczęśliwe hieroglify. Nic więcej od nich nie żąda, tylko żeby były tak właśnie zgięte nad kładącemi się ukośnie trawami, żeby ciskały łukowate prążki cieniów, które on będzie czuł z radością na policzkach, gdy wyciągnie, wypręży ramiona tuż koło nich, blizko i będzie się nasycał różnemi pochyleniami dookolnych traw, misternem rozłożeniem pyłów, naniesionych sennymi podmuchami. Odzywa się po tylu latach dyskretnych, subtelnych junactwo nieokreślone, owa chęć zatracenia się w jakichś pochodach wojennych z karabinem w garści.

Chce gorąco odwracania się wówczas wszystkich instynktów na zewnątrz, na powierzchnię.

Niech wzbudzi się nareszcie i żyć w nim pocznie heroizm męczonego niemiłosiernie ciała.

Oto wszystko poprzez lądy i morza rozłożone — zmienia się w nim teraz.

Wybucha żal oskarżający, serdeczny, do Gosarda przywiązującego go z takim uporem do tego skrawka ziemi nad Wisłą, gdzie naokół piętrzą się szare kamienice domów, niezmienne w swej jałowości ulice i place.

Myśli płyną mu zwiewne, jak obłoki, jak nitki stalowe, po których wedrze się w kraje słodkich cudów i niebiańskiego rozpasania.

Nie buntem jest ta popołudniowa jesienna godzina, a odkryciem wspaniałem którejś tam, nowej, nieskończonej części świata!

Niech się zwali na niego cały ciężar barbarzyństwa, ten wielki dreszcz fizyczny, z którym się budzić teraz zaczyna wszystko na świecie szerokim. Będzie go niósł z chwałą, przetransponuje go na swe mięśnie, sprężyste od ćwiczeń codziennych i będzie żył wśród oszałamiających wiatrów. Teraz dopiero widzi, jak śmiertelnie trudny, ale i cudowny zarazem jest optymizm, w który się rzuca z takim zapałem.

Hieronim patrzy wciąż w błękitniejące, nieskończone dale i drży cały.

Nie słyszy już słów, nie zauważa nikogo.

Słodkie, przeciągłe, jak echa, miękkie, jak obłoki wieczorne, wabią go marzenia nieokreślone.

Wśród nich rozlegnie się czasem, niby dziki krzyk sępa, zjawa nadpływającej już rzeczywistości i jej nieznane sentymentalne odcienia.

Przerwano na chwilę posiedzenie.

Hieronim o czemś tam jeszcze porozmawiał z którymś poważnym fachowcem i poszedł wyasfaltowaną uliczką wzdłuż gęstych, drucianych sztachet, w stronę parku.

Szedł z głębokiem zapatrzeniem gdzieś, nieruchomych źrenic.

Ziemia dyszała łagodnem ciepłem.

W dolnej stronie parku Szymon z ogrodnikiem otrząsali delikatnie starą, rozłożystą jabłoń.

Doleciał go zapach z klombów,

Gdy przechodził boczną ścieżką, Szymon zdaleka pokazał mu olbrzymie, czerwone jabłko, wymachując niem w powietrzu i krzycząc coś.

Kiwnął mu głową przyjaźnie zdaleka.

Czerwone, jesienne liście słały się pod nogami. Park cały powlekała wrześniowa, łagodna senność; stał zmęczony miłośnie życiodajnem latem.

Gdy przechodził koło tarasu, Zygmunt, stale teraz tu przesiadujący, wyciągnięty na leżaku z książką, odezwał się cicho:

— Jakie piękne popołudnie, prawda Hieronimie?

Uśmiechnął mu się w odpowiedzi i lekko wszedł na schody.

W gabinecie wziął z kasy trochę pieniędzy, pozamykał wszystko dokładnie automatycznymi ruchami i wyszedł na miasto.

Mijał ulice, place zalane bladnącem już światłem. Idąc prosto przed siebie, zauważył nagle małe domki, zamiast kamienic, spostrzegł, że jest już na przedmieściu i szedł dalej, prosto przed siebie z oczami utkwionemi w błękicie.

Szelest nieba, rozdętego upałem, tonął w Tybrze.

Na placach, pokrytych łuskami gorących kamieni leżała pustka przedwieczorna. Cichy żar, rozpinający nerwy, drgał i opalizował.

Z logji Rafaela idąc ku zacisznej sali obrad, słyszeli szum wody, tryskający z granatowych paszcz trytonów. Wszędzie, w całym Rzymie, szumiały wodą trytony.

Abdul-Haman, wysoki urzędnik turecki, w czerwonym fezie, błyskawicami oczu biegł po ścianach logji. Oto Watykan.

A prałat Frezonico czuł już słodycz zwycięstwa!

(C. d. n.)

Nie ilość, lecz jakość!

Nauczyciele z Małopolski nie starczą na obsadzenie całej Polski. — Groźna sytuacja na Kresach Wschodnich. — O wyższe wykształcenie nauczycieli. — Więcej szkół zawodowych.

Kraków, 21 grudnia.

Gdy odzyskaliśmy niepodległość, pierwszem dążeniem naszem było stworzenie własnego szkolnictwa narodowego, którego dwie dzielnice nie posiadały prawie zupełnie. Chwalebny pośpiech, z jakim powstało z niczego niemal nasze szkolnictwo, zasługiwał naprawdę na uznanie, ale tenże sam pośpiech groził poważnem niebezpieczeństwem dla jakości szkolnictwa.

Nie mieliśmy zupełnie własnych szkół w b. zaborze pruskim; nieliczne, a niekiedy i liche szkoły prywatne w b. Kongresówce nie wystarczały. Z szkolnictwa b. państw zaborczych mogliśmy skorzystać, jeżeli pozostały po niem odpowiednie budynki. Jedyna dzielnica, która posiadała własne, polskie szkolnictwo, Małopolska nie mogła dostarczyć sił w liczbie wystarczającej dla wszystkich ziem.

To też ratowaliśmy się siłami pedagogicznemi z Małopolski. Nauczycieli szkół średnich państwowych

60.9 PROC. POCHODZI Z MAŁOPOLSKI.

a w znacznej części są to jednostki z wyższem wykształceniem.

Przeglądając dane statystyczne, odnoszące się do szkolnictwa niższego, zauważymy, że w b. dzielnicy pruskiej i w Małopolsce, mimo większej liczby szkół, uczęszcza do nich mniej uczniów, niż uczęszczało przed wojną. W b. Królestwie Kongresowem liczba szkół wzrosła o 150 proc., a liczba uczniów potroiła się. Natomiast na Ziemiach Wschodnich widzimy znaczne uwstecznienie w zakresie szkolnictwa powszechnego; funkcjonuje tu zaledwie dwie trzecie szkół, do których uczęszcza cztery piąte przedwojennej liczby uczniów. To też szkolnictwo powszechne na Kresach Wschodnich nie wystarcza potrzebom ludności. Na tysiąc mieszkańców wypada tu zaledwie od 30 do 50 uczniów, co wobec przeciętnej w całej Polsce — 117 uczniów, jest cyfrą wymowną.

W szkolnictwie powszechnem należy kłaść większy nacisk

NA LICZBĘ SZKÓŁ,

niż w szkolnictwie średniem. Potrzeba oświaty powszechnej jest silniejsza, mniej zważać musimy na poziom umysłowy. Tutaj kwestja wartości moralnej i narodowej sił nauczycielskich odgrywa większą rolę od samego poziomu ich wykształcenia.

Znacznie szybciej rozwijało się szkolnictwo średnie. Gdy w szkołach niższych w całej Polsce liczba uczniów wzrosła o 21 proc., to w szkołach średnich o 60 procent. W szkołach średnich zagadnienie ilości i jakości odgrywa zupełnie inną rolę, niż w szkołach powszechnych. W szkole powszechnej chodzi o danie minimum oświecenia potrzebnego każdemu obywatelowi, chodzi przedewszystkiem o

WALKĘ Z ANALFABETYZMEM.

Natomiast szkoła średnia ma na celu danie wykształcenia, którego ilość i jakość musi mieć rozstrzygające znaczenie. Lepiej jest mieć mniej wykształconych, niż wielu niedokształconych. Bo czemże, jak niedokształceniem, byłoby utrzymywanie poziomu nauk w szkołach średnich poniżej potrzeb średniego wykształcenia.

Tymczasem jakież były bezpośrednie skutki szybkiego rozwoju szkolnictwa średniego. Przedewszystkiem brak sił nauczycielskich zmusił do obniżenia kwalifikacji na stopień nauczyciela szkoły średniej.

Na ogólną liczbę 10.552 uwzględnionych w statystyce sił nauczycielskich, zaledwie 3355, to jest 31.9 procent posiadało w 1921—2 r. ukończone studja wyższe. Wykształcenie sił męskich było lepsze, bo 41.9 proc. ukończyło studja wyższe. Tylko 14.3 proc. kobiet mogło się wykazać studjami wyższemi.

W województwie poleskiem np. zaledwie 10.8 procent sił nauczycielskich posiada wyższe wykształcenie, a w nowogrodzkiem 18.6 proc. W całej Polsce wykształcenie duchowne posiadało 8.7 proc. uniwersyteckie nieukończone 22.6 proc. kursy wyższe 6.9 proc., sztuki piękne 6.3 proc., seminarja nauczycielskie 7.3 proc., szkoły średnie 12.3 proc, a zawodowe i inne 4.0 procent.

Nieukończone wyższe wykształcenie jest naogół w praktyce niczem innem, jak ukończonem wykształceniem średniem. Kursy wyższe były zwykle namiastką, która również nie stoi naogół wyżej od dobrego średniego wykształcenia.

Większa zatem część sił nauczycielskich w szkołach średnich nie posiada wyższego wykształcenia. Jest to stan niezbyt pocieszający. Jeżeli nie będzie odpowiednich sił nauczycielskich, poziom wykształcenia średniego

OBNIŻY SIĘ.

Stan taki albo wytworzy lukę między szkołą średnią a akademicką, albo obniży poziom studjów uniwersyteckich, a dla naszego społeczeństwa nie byłoby nic gorszego, jak takie obniżenie inteligencji.

ZAMIAST LICHYCH SZKÓŁ ŚREDNICH, TWÓRZMY LEPIEJ SZKOŁY ZAWODOWE.

Starania o nowe szkoły średnie należy hamować nie tylko ze względu na stan naszych finansów, ale i w interesie samej nauki. Nie łudźmy się liczbowym rozrostem, ale czuwajmy nad jakością naszego szkolnictwa.

Expose nowego Premiera.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla Rządu.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Nowy Premjer, p. Wład. Grabski, stanął już w dniu wczorajszym zarówno przed Sejmem, jak i przed Senatem, aby przedłożyć expose rządowe.

Mowa p. Grabskiego, skonstruowana zwięźle i kładąca główny akcent na naprawę Skarbu, wywołała naogół dobre wrażenie, zarówno na prawicy, jak i lewicy. P. Premjer podniósł, że po nieudałej próbie utworzenia rządu parlamentarnego, p. Prezydent powierzył mu, jako swemu mężowi zaufania misję utworzenia rządu, któryby całą energję aparatu państwowego i społeczeństwa skierował dla dokonania naprawy Skarbu.

Obok tej naprawy, uporządkowanie administracji, zachowanie praworządności oraz utrzymanie na koniecznym poziomie obronności kraju i oświaty publicznej — stanowić będzie zasadnicze kierunki obecnego Rządu.

Głównem zadaniem będzie naprawa Skarbu, która wymaga bezwzględnie atmosfery pokojowej. Rząd będzie się trzymał przedewszystkiem pokojowego kierunku w całej swej polityce zagranicznej, a jednocześnie dążyć będzie do tego, aby w społeczeństwie naszem utworzyła się

ATMOSFERA POKOJU WEWNĘTRZNEGO.

Aby taki stan rzeczy mógł istnieć, Rząd zapowiada ze swej strony jak największą bezstronność w zakresie wszelkich zagadnień, które dzielą społeczeństwo na zwalczające się obozy. Rząd dążyć będzie, aby

NAPRAWA SKARBU

dała się osiągnąć bez naruszenia zdobyczy w postępie społecznym, który już został dokonany. Wysiłek niezbędny ze strony społeczeństwa dla dokonania naprawy Skarbu, Rząd proponuje osiągnąć obydwiema dostępnemi dla danego celu sposobami: Zwiększać będzie świadczenia podatkowe i dążyć do wzmożenia dochodów zwyczajnych, z drugiej strony do wzmożenia dochodów nadzwyczajnych.

Już dwa poprzednie Rządy przygotowały podwaliny, ważne dla wielkiego dzieła naprawy: Podatek przemysłowy i majątkowy. Ten ostatni daje do dyspozycji Skarbu bardzo poważne środki. Waloryzacja podatków jest już uchwalona i z nastaniem roku przyszłego pozwoli przywrócić podatkom znaczną część ich wydajności.

Budżet państwowy na rok przyszły, ułożony z uwzględnieniem zasad równowagi, przedstawiony został w czasie właściwym. Podwaliny pod naprawę Skarbu zostały już położone.

Ale to nie wszystko.

Nowy Premjer zapowiada przedewszystkiem

UDOSKONALENIE APARATU SKARBOWEGO

i zmianę postanowień wykonawczych do ustawy o podatku majątkowym, tak, aby wpływał on raźnie do Skarbu. Zapowiedział również reformę kredytu. Jakkolwiek w dziedzinie oszczędności Rząd poprzedni poczynił szereg pożytecznych kroków, niemniej najważniejsze źródło deficytu państwowego,

KOLEJE WYKAZUJĄ JESZCZE DEFICYT.

Wobec tego, że pewne środki naprawy zostały już przygotowane, Rząd zdecydowany jest przyśpieszyć działanie pozostałych, spotęgować działanie innych i zorganizować wysiłki całego kraju, aby w jak najkrótszym czasie opanować nieustanny kryzys walutowy zapomocą reformy walutowej. Punktem wyjścia dla takiego wysiłku powinien być podatek majątkowy, już uchwalony. Rząd jest zdecydowany pierwsze dwie raty skoncentrować w półroczu I-em, a w II-em pobrać to uzupełnienie do nich, jakie wypłynie z konieczności dostosowania ich do ogólnego kontyngentu. W ten sposób osiągnie się znaczne wzmożenie tego funduszu sanacyjnego, niezbędnego do reformy walutowej.

Następnie zapowiedział p. Premjer uporządkowanie budżetu kolejowego.

Wykonanie powyższego programu wymaga bardzo szybkiego działania ustawodawczego w całym szeregu dziedzin, związanych z zapewnieniem Państwu dochodów i z reformą stosunków finansowych. Wszelkie osłabienie tempa pracy grozi zupełnem niepowodzeniem przedsięwziętemu dziełu.

Z tej racji Rząd zwróci się do Sejmu w dniu jutrzejszym o

UCHWALENIE SZCZEGÓLNYCH PEŁNOMOCNICTW

dla Rządu niezbędnych dla przeprowadzenia sanacji Skarbu i reformy walutowej o pełnomocnictwa takie zwróci się Rząd na przeciąg jednego roku, w ciągu którego powinien położyć dostateczne podwaliny dla reformy walutowej.

Z tak ostrego kryzysu finansowego, w jakim znajduje się Polska, żaden kraj w drodze normalnego toku spraw nie zdołał jeszcze wyjść.

Niedomagania finansowe naszego kraju oddziałały na niektóre umysły w sposób tak deprymujący, że w ostatnich czasach pojawiły się już poglądy, że jedynem wyjściem z kryzysu jest rodzaj opieki finansowej obcych potęg finansowych nad Polską.

Rząd zrobi wszystko, aby do takiej ewentualności nie było żadnych podstaw, ale innej drogi jej uniknięcia, jak przez pełnomocnictwa dla Rządu, niema. Polska ma

BILANS HANDLOWY AKTYWNY,

rany wojenne zagojone, przemysł i rolnictwo w znacznym stopniu odbudowane, a ostatnie cieszy się wielkim urodzajem. Jestto chwila, w której nie jest rzeczą dopuszczalną wątpić we własne siły i ociągać się z wysiłkiem dla sanacji Skarbu i reformy walutowej. Nikt inny, tylko Rząd, jakikolwiek on będzie, ale Rząd, jest powołany do pokierowania temi siłami, dlatego musi posiadać specjalne pełnomocnictwa.

W imieniu Rządu wyrażam przeświadczenie, że Wysoki Sejm nie odmówi mi poparcia w zrealizowaniu nakreślonych zadań.

DYSKUSJA.

Po 15-minutowej przerwie Sejm podjął dyskusję nad expose p. Premjera.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Z. L. N. pos. Głąbiński, który w dłuższem przemówieniu dał wyraz zapatrywaniu, iż klub jego uważa Rząd obecny za Rząd naprawy finansów i dlatego nie może mu się przeciwstawiać.

Pos. Dubanowicz (Chrz. Nar.) zapowiedział w swej deklaracji, że Rząd może liczyć na poparcie swej działalności w kierunku naprawy Skarbu. Stanowisko klubu chrz.-nar. w innych zagadnieniach zależeć będzie od bezstronności Rządu.

Ks. Ilków zapewnił Rząd o poparciu go przez klub „chliborobów".

Imieniem grupy kat.-lud. oświadczył się pos. Jasiński za poparciem Rządu.

Dalszy ciąg dyskusji odłożono do jutrzejszego posiedzenia.

EXPOSE PREMJERA W SENACIE.

O godz. 7 wieczorem p. Grabski wygłosił swe expose identycznej treści przed Senatem.

—o—

Kandydatura p. Rataja na Marszałka Sejmu

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W dniu wczorajszym sprawa kryzysu marszałkowskiego doznała pewnego wyjaśnienia. Klub PSL. Piasta zdecydował się postawić ponownie kandydaturę p. Rataja, która ma zapewnione głosy centrum i prawicy oraz prawdopodobnie część z lewicy.

Ze strony lewicy do ostatniej chwili czynione są usiłowania, aby wysunąć własną kandydaturę p. Moraczewskiego lub Thugutta. Rzecz prosta, że wybór kandydata lewicy mógłby mieć sukces tylko przy solidarnej pomocy wszystkich klubów mniejszości narodowych, co osłabiłoby mocno autorytet Marszałka polskiego Sejmu.

Złodziejska kryjówka w bożnicy

Straty sięgają 30 miljardów.

Warszawa 20 grudnia.

Nocy ubiegłej policja warszawska dokonała niezwykłego odkrycia. Oto ktoś zawiadomił komisarjat IV. że w bóżnicy przy ul. Franciszkańskiej 20 kryją się jacyś tajemniczy ludzie, którzy bezwątpienia nie w celach religijnych tam przebywają.

Zmobilizowani natychmiast policjanci udali się na miejsce i w sposób bardzo przezorny dotarli do

WNĘTRZA BÓŻNICY.

Nie bez zdumienia odnaleźli po skrzętnych poszukiwaniach ukrytych wśród ławek dwóch żydów. Czyżby modlący się? Wszelkie przypuszczenia na ten temat rozwiała dokonana natychmiast rewizja osobista. Znalezione przy obydwóch

ZAMIAST MODLITEWNIKÓW — TYPOWE NARZĘDZIA ZŁODZIEJSKIE,

tudzież maszynkę do wyciskania plomb z firmą Towarzystwo handlowe Wiks, dostatecznie wyjaśniały faktyczną rolę obydwu. Natychmiast poddano ich badaniom i oto okazało się, że zaczaili się oni w sposób stosowany już zresztą kilkakrotnie, w celu okradzenia magazynów towarzystwa handlowego Wiks, mieszczącego się w tymże samym domu. Bezpieczne to miejsce ukrycia wskazał im stróż bóżniczny Chaim Obstbaum. Z miejsca tego w odpowiednim czasie wypełzali oni do magazynu i wyławiali ze skrzyń towary, poczem je z powrotem opatrywali plombami.

Ostatnia operacja dotyczyła transportu skór. Towarzystwo Wiks stwierdziło, iż

STRATY SIĘGAJĄ 5300 DOLARÓW,

czyli mniej więcej 30 miljardów mk. pol.

Sprawcy tych zuchwałych kradzieży — jak się okazało — są to notoryczni kryminaliści: 1) Majer Lwowicz z przezwiska Majer Parch, pochodzący z Mińska Mazowieckiego i 2) Nuta Sołowiej.

Zarówno oni, jak

STRÓŻ, KTÓRY UŁATWIAŁ KRADZIEŻE

zostali oczywiście aresztowani, — policja zaś w sposób bardzo energiczny prowadząc dochodzenie, zdołała odnaleźć wszystkie dotychczas skradzione przez nich towary.

Masowy połów dolarów w pociągu.

Obława na czarnogiełdziarzy w pociągu Lwów—Katowice. — Zakwestjonowano 6 tysięcy dolarów. — Przerażeni waluciarze na widok policji zatrzymali pociąg i rzucili się do ucieczki, usiłując ratować się ucieczką.

Lwów 20 grudnia.

Przedwczoraj wieczorem wzmocnione oddziały lotnej policji państwowej lwowskiej pod kierownictwem komisarza Sędzimira, przedsięwzięły rewizję w pociągu zdążającym do Katowic.

W chwili mianowicie, kiedy pociąg ruszył z dworca, liczne oddziały wywiadowców, posterunkowych z komisarzem Sędzimirem na czele otoczyły pociąg i wkroczyły do wagonów celem przeprowadzenia szczegółowej rewizji. Wywołało to w następstwie już w drodze wypadek istotnie niezwykły. Oto, ktoryś z pasażerów mających nieczyste sumienie, na widok policji pociągnął za hamulec alarmowy, poczem pociąg zatrzymał się na kilka minut. Pasażerowie, mający jakieś nieczyste sprawki na sumieniu, poczęli gwałtownie wyskakiwać z pociągu. Pomysłowy trick przerażonych paskarzy nie dał jednak spodziewanego wyniku, albowiem uciekający czarnogiełdziarze natrafili na liczne posterunki policyjne, które przeszkodziły im w ucieczce.

Po tem początkowem incydencie pociąg ruszył dalej. Z tą chwilą funkcjonarjusze policyjni ze zwykłym taktem i uprzejmością rozpoczęli urzędowanie, przechodząc kolejno od wagonu do wagonu, poddawali rewizji wszystkich pasażerów podejrzanych o przemycanie obcej waluty, u niektórych zaś osób przeprowadzono rewizje osobiste, które dały bardzo bogate wyniki.

Rezultatem tych rewizji było zakwestjonowanie półtora tysiąca dolarów, która to waluta ukrywaną była, jak się okazało, w niezwykle pomysłowy sposób, a mianowicie nie tylko jak zwykle w bucikach i rozmaitych sekretnych miejscach garderoby, ale także pod poduszkami i w wyściółkach wozów i rozmaitych zakamarkach wagonów, jak np. w futrynach okien itp.

W szczególności zakwestjonowano u dra Centnera z Krakowa 25 dolarów, u Zygmunta Holendra z Nowego Sącza 271 dolarów, u Jakóba Perlmuttera ze Lwowa 130 dolarów, u Kulczyckiego 130 dolarów, przyczem ten ostatni począł stawiać energiczny opór zarządzeniom władz, wobec czego wysadzono go w Przemyślu, doprowadzając do dyspozycji odpowiednich władz.

U Chany Bergheim z Dobromila zakwestjonowano 880 dolarów, u Jana Dyducha z Krakowa tysiąc franków szwajcarskich. Ponadto u wielu innych pasażerów znaleziono znaczne ilości wysokocennych walut obcych, które urzędnicy również zakwestjonowali.

Obławę przerwano w Rzeszowie. Dalsza akcja jest jednak w toku, polega zaś na spisywaniu protokołów itd. Bierze w niej udział 10 wywiadowców z ekspozytury śledczej we Lwowie, oraz 4 urzędników skarbowych z oddziału informacyjnego radcy Nawratila.

Po przerwie w Rzeszowie, trwającej około trzy godziny, oddział lotny wkroczył do następnego pociągu, zdążającego do Katowic i na przestrzeni między Rzeszowem a Tarnowem przeprowadził rewizję z nadzwyczajnym wynikiem. Na tej przestrzeni znaleziono około 3.500 dolarów, kilkaset akcji nieopodatkowanych, oraz na kilkadziesiąt miljardów rachunków nieostemplowanych. Rewizja na tej przestrzeni obfitowała w szereg humorystycznych momentów.

I tak, jadąca I. kl. jakaś Serbka, władająca kilkoma językami, z przerażenia na widok rewidujących, poczęła wmawiać w swego współpasażera, że jest jej mężem i że odbywają podróż poślubną. Współpasażer ten, usłyszawszy te słowa, wypowiedziane serjo, bez namysłu zabrał swoje manatki z przedziału i przeniósł się. Inny znów pasażer, usłyszawszy o rewizji, zostawił w rękach konduktora teczkę skórzaną, a sam ulotnił się z pociągu.

Obława ta i jej bogate wyniki jest jeszcze jednym dowodem, jak szczęśliwy był projekt komendanta Łukomskiego utworzenia oddziału lotnego, który w niedługim stosunkowo czasie swej działalności osiągnął tak świetne wyniki.

Samobójstwo kobiety-demona

Kraków, 19 grudnia.

Znana naszym Czytelnikom ze skandalicznych afer Iza Motyka false Motyczyńska, wsławiona w aferze benzynowej, przebywająca w więzieniu lwowskiem, popełniła samobójstwo, wieszając się na prześcieradle. Samobójczynię zdołano jeszcze w ostatniej chwili odratować.

——o——

Z CAŁEJ POLSKI.

Pomnik Żołnierzowi bezimiennemu stanąć ma w Warszawie. — Liczba lekarzy w Polsce i ich rozsiedlenie. — Dysproporcja między cenami wyrobów przemysłowych a płodów rolnych w Polsce. — Ciekawy proces żołnierzy baptystów. — Cena życia podniesiona do 100 miljonów marek w Łodzi.

Swego czasu donosiliśmy o pierwszem posiedzeniu warszawskiego Komitetu organizacyjnego dla wzniesienia pomnika Żołnierzowi bezimiennemu w stolicy.

Obecnie donosimy, że odbyło się posiedzenie drugie tegoż Komitetu, który wypracował już ramy organizacyjne dalszej akcji i w najbliższych dniach przedstawi ją Prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia. Ster akcji ująłby w swe dłonie nieliczny Komitet zwierzchni z Prezydentem na czele.

Pomnik, o charakterze trjumfalnym i radosnym, a więc nie jako grobowiec, lecz monument chwały, o konstrukcji architektonicznej, stanąćby miał na placu Saskim i byłby poświęcony pamięci wszystkich poległych w walkach o niepodległość Ojczyzny od roku 1794.

Po zatwierdzeniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej ram organizacyjnych i zasad ogólnych, wypracowanych przez tymczasowy komitet organizacyj., zamierzone jest zwołanie pierwszego zebrania inauguracyjnego komitetu głównego celem rozwinięcia jak najszerszej akcji wśród wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

*

„Rzeczpospolita" umieściła interesujący artykuł pt. „Hygjena społeczna a nasi lekarze" pióra dra A. Sokołowskiego.

Wyjmujemy z niego następujące dane, odnoszące się do liczby lekarzy w Polsce z uwzględnieniem ich rozsiedlenia:

Jeśli zaludnienie naszego państwa przyjmiemy na 30 miljonów, to wypadnie jeden lekarz na mniej więcej 5000 mieszkańców.

Stosunek ten w porównaniu z innemi krajami przedstawia się w sposób następujący: w Niemczech w r. 1922 wypadało 1.5 lekarza na 1000 m. we Francji wypadało trzech lekarzy na tę samą liczbę mieszkańców, w Anglji w 1921 wypadł 1.01 na 1000 mieszkańców.

Co się zaś tyczy rozmieszczenia lekarzy, to w **Warszawie** było zapisanych lekarzy w końcu 1921 r. razem 1.329, a w końcu 1922 r. razem **1.500.** W województwie Warszawskiem 218, w Łódzkiem 418, w Kieleckiem 279, w Lubelskiem 197, w Białostockiem 180, w Nowogrodzkiem 100, w Poleskiem 67, w Wołyńskiem 125, w Poznańskiem 387, w Pomorskiem 147, w **Krakowskiem 537,** w Lwowskiem 802, w Stanisławowskiem 142, w Tarnopolskiem 124, Śląskiem 283.

W tablicy tej uderza w oczy, że województwa wschodnie są ubogie w lekarzy, gdyż tam wypada mniej więcej jeden lekarz na 10 do 12.000 mieszkańców. Dobrze natomiast są obsadzone przez lekarzy województwa zachodnie (z wyjątkiem Pomorskiego) i małopolskie. Uderza również ciekawy fakt **niezwykłego przepełnienia lekarzami wielkich miast, szczególnie uniwersyteckich,** co stanowi rzeczywiście prawdziwą nadprodukcję.

*

Na szczególną dysproporcję pomiędzy cenami płodów rolnych a cenami artykułów przemysłowych zwraca uwagę jedno z pism warszawskich.

Dysproporcję tę oświetli następujące zestawienie cen obecnych z cenami przedwojennemi różnych fabrykatów, biorąc ekwiwalent zboża:

	Przed wojną:	Obecnie:
Ubranie	250 kg zboża	600 kg zboża
Buty robotnicze	50 kg zboża	200 kg zboża
Koszula	12.5 kg zboża	62.5 kg zboża
50 kg węgli	6 kg zboża	42 kg zboża
50 kg podków	100 kg zboża	600 kg zboża

Łatwo stąd wywnioskować, w czyjej kieszeni zostaje ta nienaturalna zwyżka cen wyrobów przemysłowych.

*

Ciekawy proces toczył się kilka dni temu w Lublinie przed sądem okr. wojskowym przeciwko żołnierzom oskarżonym o opór władzy i kategoryczne uchylenie się od służby z bronią w ręku.

Oskarżeni szeregowcy: Aleksiuk, Kostinczuk i Łuca, wszyscy rezerwiści, odmawiali swym władzom przełożonym przyjęcia broni. Sąd po wysłuchaniu wywodów oskarżyciela i obrońcy skazał wszystkich 3 oskarżonych za niesubordynację na 1 rok więzienia, a zarazem wliczył oskarżonym karę tę do kary od dnia 3 listopada 1923 roku.

Następnie znów rozpatrywano sprawę kilku innych żołnierzy, oskarżonych o te same przewinienia. Rozprawa została odroczona.

Okazuje się, że **żołnierze ci należą do sekty baptystów** i dlatego powołując się na Ewangelję, odmawiają służby z bronią w ręku.

Wypadki te nie są pojedyncze, zdarzają się dość często na Kresach Wschodnich, gdzie grasuje cała masa sekt, jak: metodyści, badacze Pisma św. itp.

*

W naszych czasach wszystko drożeje, nawet **„cenę życia podniesiono na 100 miljonów"** — jak donosi jedno z pism łódzkich — podając następującą notatkę:

Henoch Myler, zamieszkały przy ul. Zamenhofa 8, otrzymał dwa listy podpisane przez „czarną rękę" z żądaniem, aby w ciągu 24 godzin zjawił się w hotelu „Savoy" **z sumą 100 miljonów marek, w przeciwnym razie zostanie zabity.** Sprawą tą zajęły się władze śledcze.

Ciekawa rzecz, na ile marek oceniano dawniej w Łodzi życie ludzkie?

Poznasz paskarza powojennego

po antykach robionych na obstalunek.

Na świecie zabrakło starego płótna dla tylu czcigodnych prababek.

Kraków, 20 grudnia.

Poczem poznać wzbogaconego paskarza? Nie ma bowiem napisanego na czole, że przyszedł do majątku psim swędem.

Wejdź jednak do jego mieszkania, a natychmiast pojmiesz, z kim masz do czynienia.

Paskarz, to takie stworzenie, które blichtrem zewnętrznym i pozorami chce osłonić swe nowonabyte bogactwo.

Nowobogacki wszystko czyni, aby uhistorycznić niedawną przeszłość, gdy był niepozornym, ubożuchnym człowiekiem.

Kupuje więc meble antyczne i stare obrazy, poszukuje starożytności, miłe mu portrety przy karabeli, oraz takie przedmioty, o których można powiedzieć:

Otrzymałem je w spadku rodzinnym, używała jej moja własna prababka.

Taka jest psychologja paskarzy wszystkich krajów.

Na ich to ambicjach różni europejscy franci dorabiają się fortun, zaśmiecając targowiska sztuki falsyfikatami wszelakiego rodzaju.

Śmiało rzec można, iż w żadnym okresie historycznym nie fałszowano z taką pasją dzieł sztuki, jak w obecnych czasach.

Wejdźmy do pracowni fałszerza obrazów, który produkuje masowo starych Holendrów, by je mogli później pokazywać nowobogaccy jako pamiątki rodzinne.

Nauka chemji postąpiła już tak daleko, iż kwestja przyrządzania barw nie stanowi wielkiej trudności.

Większy kłopot sprawia płótno lub deska, na której ma być namalowany obraz.

Wobec znacznej produkcji falsyfikatów stare płótna, na którychby można malować, stały się rzadkością.

Deska więc znajduje większe zastosowanie.

Malarz o zdolnościach reprodnktorskich siedzi w swej pracowni i kopjuje po raz 10 obrazek Ostande czy Bregla. Skoro kopja jest gotowa, należy jej nadać patynę wieków.

Deska paczy się, zarysowuje, czasami pęka.

Takie rysy i pęknięcia nieoszacowanej są wartości. One nadają cenę obrazowi i stwierdzają jego autentyczność.

Świeża farba poddana pod działanie gorącego pieca kruszy się, czernieje, a miejscami odpada. Te skazy przemawiają za starodawnością dzieła.

Nietylko jednak stare dzieła mistrzów kopjowane są i fałszowane. Współcześni artyści, wielkich nazwisk dzielą los swych poprzedników.

Nie mówiąc już o Rodinie, Böcklinie, Cezawnie, zapytać się godzi — ilu jest w Polsce fałszywych Axentowiczów, Stanisławskich, Malczewskich itd.

W szczególny sposób fałszuje się starą porcelanę.

Ostatnie licytacje w wielkich domach handlowych Paryża i Londynu wyśrubowały ceny starej porcelany do niebywałej nigdy wysokości.

Częstokroć piękna saska figurka lub wazon sewrski osiągał sumę płaconą za dzieła najznakomitszych włoskich mistrzów.

Fałszerz porcelany udaje się do fabryki i kupuje rozbite skorupy, uszkodzone wyroby i z tych kruszyn i drobin składa autentyczną filiżankę sewrską lub nimfenburską bombonierę.

Robota żmudna, ale opłaca się sowicie.

W ostatnich czasach antyczne meble cieszą się szczególnym pokupem.

I na tem polu kunszt fałszerski doszedł do doskonałości.

Kawałki drzewa poddaje się działaniom kwasów i preparatów chemicznych, aby nadać im pozór starości. Z tych podziurawionych, poczerniałych i połamanych kawałków zręczny stolarz wyrabia fotele w stylu Ludwików lub Napoleona.

Tak sfabrykowane sprzęty zdobią potem salony paskarzy.

Miłe ci życie? Nie przyjmuj stypendjum!

Tak postanowili studenci.

W ostatnich dniach J. Magn. Rektor Politechniki Warsz. ogłosił listę studentów, którym zostały przyznane stypendja Min. W. R. i O. P.

Kwestura Politechniki otrzymała rozporządzenie wypłacania stypendjów w wysokości 900.000 (dziewięciuset tysięcy) mk. miesięcznie (dosłownie!...)

Stypendjum to udzielone zostało na zasadzie ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw i Rozporządzeń“, z dnia 22 paźdz. br. ustawy sejmowej w sprawie stypendjum dla niezamożnych akademików. Ustawa ta określa wysokość stypendjum w kwocie mającej wystarczyć na całkowite utrzymanie i studja.

Dobrze to wiedzieć, że na całkowite utrzymanie i studja wystarczyć ma 900.000 mkp... miesięcznie!

Ale nie w tem leży istota gorzkiej ironji. Gorsze jest to, że kto stypendjum dostaje, musi (nie może, ale musi) cały czas poświęcić na studja boć ustawa odnośna wprost zabrania zarobkować!

Studenci uchwalili stypendjów nie przyjąć, rozumując poprostu: Chcesz żyć? — stypendjum nie przyjmuj!!

Więc odwrotnie, aniżeli na kulturalnym Zachodzie...

Antypolska działalność

księży litewskich na Wileńszczyźnie.

Wilno, 20 grudnia.

Duża część duchowieństwa litewskiego w Wilnie składa się z księży Litwinów. Tłómaczy się to tem, że przed wojną Djecezja Kowieńska dawała nadmierną liczbę księży, którzy nie mogąc pomieścić się w swojej djecezji, przesiedlali się do sąsiedniej wileńskiej. Większość księży Litwinów, jako przybysze, wrogo usposobieni dla Polski, nie posiada obywatelstwa polskiego.

Chcąc kres położyć nienormalnym stosunkom władze administracyjne w drodze rozporządzenia wezwały duchownych wszystkich wyznań, by wykazali się posiadaniem obywatelstwa polskiego. Duchowieństwo prawosławne zachowało się do tego rozporządzenia lojalnie i ci duchowni prawosławni, którzy nie posiadali obywatelstwa polskiego, zwrócili się do władz z prośbą o nadanie im obywatelstwa.

Natomiast księża Litwini nie zareagowali na rozporządzenie, ulegając przypuszczalnie tajnym instrukcjom biskupa Matulewicza.

Nadprodukcja trzody chlewnej.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W produkcji trzody chlewnej daje się zauważyć ogromna nadprodukcja, sięgająca półtora miljona sztuk, przy ogólnej produkcji 5 miljonów sztuk. Nadprodukcja ta, jako rezultat obowiązującego u nas od dłuższego czasu zakazu wywozu trzody wyzyskiwana jest przez producentów w niekorzystny sposób dla życia gospodarczego.

Mianowicie znaczne ilości prosiąt są oddawane na konsumpcje. Producenci tłómaczą się, że muszą ograniczać produkcję trzody ze względu na niedostateczny zbyt w kraju przy nadmiernym koszcie produkcji opasów.

Kapitał holenderski w kopalniach górnośl.

Katowice, 19 grudnia.

Pewna holenderska grupa bankowa zawarła ze spółką laurahucką umowę, dotyczącą udzielenia kredytu na podstawie dolara. Pożyczka ma być obrócona na wzmocnienie kapitału zakładowego oraz na nowe budowle. Niejaki Tenhoven, należący do wspomnianej grupy bankowej, wstępuje do rady nadzorczej spółki laurahuckiej.

DR. JÓZEF FLACH.

O... pogodzie.

Także temat... A tak. I to nawet temat, otwierający szerokie horyzonty. Ot, naprzykład zagadnienie: Czy jest, a jeśli tak, jaki jest związek pomiędzy pogodą a wydarzeniami na szerokiej arenie świata? Jeśli ktoś to pytanie uważa za niedorzeczne, niechaj pozwoli, że go się zapytam: Czy jest jaki związek pomiędzy pogodą, względnie tem, co nazywamy popularnie niepogodą z jednej, a usposobieniem, nastrojem ludzi z drugiej strony? Tu już chyba każdy odpowie: Tak, taki związek istnieje: w pogodny dzień czujemy się naogół lepiej, niż w czasie niepogody, zwłaszcza gdy ona długo się przeciąga i — mówiąc klinicznie — przybiera charakter chroniczny, staje się slotą, taką np., jaką Opatrzność nas od dłuższego czasu obecnie nawiedza. Wprawdzie niektórzy ograniczają to twierdzenie tylko do ludzi, przeczulonych nerwowo, ale zastrzeżenie jest mało znaczące, bo ostatecznie dzisiaj niemal każdy jest w mniejszym lub większym stopniu „neurastenikiem“: ludzi o „żelaznych“ nerwach dalibóg, że dzisiaj już się mało, bardzo mało znajdzie.

Wychodząc więc z tego stwierdzonego już założenia idźmy w wyrozumowaniu dalej. Iść możemy w dwóch kierunkach. Najprzód w kierunku niejako ekstensywnym. Jeżeli pogoda, względnie niepogoda wpływa na usposobienie większości ludzi, pogoda w sensie dodatnim, niepogoda w sensie ujemnym, to z tego wynika, że w krajach, w których panuje przeważnie pogoda, usposobienie ludzi podlega wpływom dodatnim, tam zaś, gdzie przeważnie jest niepogoda, owe wpływy są ujemne. Czy może być inaczej? Jest pewnikiem, że światła słońca nie można wyeliminować z liczby czynników, kształtujących świat, np. roślinny. Inna jest roślinność strefy podzwrotnikowej, inna w krainie podbiegunowej. Nietylko inna w obojętnem znaczeniu samej tylko różnicy, ale i co do natężenia barw, bujności kształtów itp. Roślinność Włoch jest niewątpliwie wspanialsza od roślinności, np. Polski. Czy może być inaczej z ludźmi? Czy człowiek oświecony przez cały rok niemal słońcem nie będzie bujniejszym nietylko fizycznie, ale i duchowo od człowieka, który, jak my np., przez mizernych kilkadziesiąt dni w roku — w najlepszym razie — ogrzewani jesteśmy bezpośrednio tem słońcem? Słońce jest czynnikiem podniecającym energję człowieka; im jego więcej, tem jej więcej, i na odwrót.

Porównajmy siebie z Włochami. To chyba wystarczy do wyjaśnienia, że wiele z naszego niedołęstwa życiowego tłómaczy się naszym nieszczęśliwym klimatem.

A teraz snujmy myśli w innym, intensywnym kierunku. Z usposobienia ludzi rodzą się ich czyny, z tych znowu powstają wydarzenia — wspomniane na początku — na szerszej arenie świata.

Otóż nawet w krajach o różnych klimatach poza ową zasadniczą różnicą usposobienia i czynów ludzi, będą różnice w tem wszystkiem, zależne od... od pogody właśnie. Czy to przypadek, że wszystkie istotnie impulsywne i twórcze rewolucje odbywały się na wiosnę, a nie w słotną jesień lub ponurą zimę? W Rosji rewolucja, która obaliła carat, była na wiosnę — w październiku była już rewolucja bolszewicka. Wyspiański powiedział: „Listopad — to dla Polski niebezpieczna pora“. Czy to puste słowo, czy może głupie słowo? Jest, jest stanowczo związek pomiędzy pogodą a czynami ludzi. Bo zagadnienie to jest zresztą tylko cząstką niezbadanego jeszcze problemu, jak pewne kosmograficzne stany i zjawiska wpływają na czyny ludzi, na historję świata. To nie pusty frazes, ani głupstwo, co Mickiewicz mówi w „Panu Tadeuszu“ o niepokoju jakimś dziwnym, jaki na wiosnę r. 1812 opanował świat zwierzęcy na Litwie przed wybuchem wojny jeszcze — te zwierzęta, które nie czytały przecież ludzkich gazet, zapowiadających tę wojnę, a tylko czytały księgę kosmograficznych zjawisk, dla ludzi jeszcze niezupełnie zrozumiałą, im zaś, jako w stanie natury żyjącym, zrozumiałą. To nie głupstwo, co mówi lud o komecie, zapowiadającej wojnę. To nie przypadek, że prawie równocześnie z wybuchem wielkiej wojny było zaćmienie słońca. To nie frazesy, nie zabobony, ani przypadki, ale tylko szczególnie jaskrawe, a więc i łatwiej dostrzegalne objawy niezbadanego jeszcze problemu oddziaływania natury już nie na nastroje tylko, ale i na czyny ludzi...

Słońca! Słońca! Tego słońca nam trzeba, które kiedyś sprawiło, że słoneczne kraje Hellady i Italji dały starożytności najświetniejszą kulturę! Tego słońca, które później, aż do dzisiejszych czasów z Francji zrobiło kraj najpiękniejszej kultury! Tego słońca, które zabija wszystkie miazmaty nie fizycznych tylko, ale i duchowych chorób!

Słońca nam trzeba. I tego, co w upalne dni lata świeci, i tego, co skrzy się w ostrych igłach zimowego śniegu.

A tu deszcz i błoto! Jak tu być zdrowym, jak tu mieć moc jakichś jasnych, słonecznych czynów...

Z dnia.

Gdy się pokłócą katolicy...

Jesteśmy w Krakowie świadkami zatargu dziennikarskiego, który byłby zabawnym gdyby nie to, że jest poprostu gorszący. Staruszek Czas (ogromnie gniewa się o ten przymiotnik) wszedł w ostry zatarg z Głosem Narodu z powodu różnicy zapatrywań na akcję katolicką w Polsce. Samą istotę zatargu pomijamy, ale zwracamy uwagę na metody walki, używane przez organ Hindenburga, czy Eulenburga, celem obrony osoby Ks. biskupa Mańkowskiego, który, niby Piłat w Credo, znalazł się w tym zatargu czasowo-głosowym.

Otóż, organ Hindenburga, broniąc osoby wymienionego biskupa przed rzekomą napaścią Głosu Narodu, zaczyna swój artykuł od de...ncjacji (.wykła jego metoda!) a następnie uchyla się od polemiki, bo, jak twierdzi, aby ją prowadzić **„musi być pewna gwarancja co do poziomu umysłowych i moralnych walorów przeciwnika, której Głos Narodu nie daje"**. Wreszcie zaś zarzuca przeciwnikowi, że **„wprowadza do roboty chrześcijańskiej grubjaństwa"** i że **„jego praca podrywa autorytet episkopatu"** (sic!).

Biedny „Głos Narodu"! Tuż przed Nowym Rokiem usłyszeć taki zarzut dla pisma pisanego przez katolików dla katolików i przez tychże abonowanego — jest pchnięciem noża z tyłu zadanem.

Jeszcze bardziej jednak humorystyczne w tej całej kampanji jest to, że z pomocą nadbieżał Czasowi czerwonopióry Naprzód. Ten, jak to u neofitów bywa, rzuca się z wielkim zapałem w... obronie biskupa, zapominając tylko, że programowo i zasadniczo od wielu lat zwalcza Kościół i księży. Ale cóż mu szkodzi taka perfidna obrona? Pomoże koledze Czasowi, a jeżeli nadarzy się sposobność, dalej opluwać będzie w sposób plugawy Kościół i księży.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Carewicz Aleksy".
Niedziela: „Sen nocy letniej".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Kaprys kobiecy".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — Wschód i Zachód; sensacyjna sztuka, 2 serje w całości.
Promień. — Tajemnica przystanku tramwajowego.
Reduta. — Dziki miód. W głównej roli ulubienica publiczności Priscilla Dean.
Uciecha. — Złamana lilja, w gł. roli niedościgniona Liljana Gish; reżyserja Griffitha.
Wanda. — Karolina, królowa Anglji, wielki historyczny film.
Warszawa. — 3 i 4-ta serja „Hrabina Paryża i apasz" (obie serje razem).
Zachęta. — Pochodnia nad przepaścią; wspaniały dramat.

SPRZEDAŻ CUKRU MIEJSKIEGO. Transport cukru przydzielony Magistratowi za miesiąc listopad nadszedł. Pomiędzy konsumy, instytucje, związki i przedsiębiorstwa, które wpłaciły w oznaczonym terminie zaliczki na cukier rozdzielono 12 wagonów z tem, że termin spłaty i odbioru kończy się w dniu 28 bm. Dla mieszkańców miasta, którzy nie otrzymali cukru przez powyższe organizacje, a nie należą do Związków konsumentów „Proletarjatu", „Zespołu", „Związkowej Spółdzielni kolejarzy" rozsprzedaną zostanie reszta cukru w dniach 28 i 29 bm. (piątek, sobota) w sklepach firm: Jawornicki Rynek gł., Ryglicki, Mały Rynek i Sikorski, Rynek podgórski. W dniach tych można aż do wyczerpania zapasu otrzymać po 1—2 kg. cukru grysikowego po cenie 570 tys. M. za 1 kg. na osobę. Z dniem 30 bm. sprzedaż cukru miejskiego zostaje ukończona.

PIECZYWO PODROŻAŁO, MIĘSO STANIAŁO. Wczoraj odbyło się posiedzenie m. Komisji cennikowej, na którem ustalono następujące ceny pieczywa: 1 kg. chleba żytniego jasnego 185.000 M., ciemnego 165.000 M., 6 dkg. bułka gładka 27.000 M., 3 dkg. wiedeńska 19.000. Ceny mięsa: w sklepach I kl. 1 kg. wołowiny z dokł. 1100.000 M., bez 1,320.000 M., w II kl. 1,050.000 M., i 1,260.000 M., w III kl. 1.000.000 i 1,200.000 H.; cielęcina odpowiednio do klas: 900 tys., 850 tys. i 800 tys. Ceny wyrobów masarskich podwyższono o 85 proc. — Obniżono ceny mięsa o 100 tys. na 1 kg.

TRAMWAJARZE OTRZYMAJĄ PODWYŻSZONY DODATEK. Na wczorajszem posiedzeniu m. Komisji Tramwajowej poruszano sprawę wypłaty podwyższonego dodatku dla tramwajarzy. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że w ciągu bm. tramwajarze otrzymają resztę dodatku drożyźnianego do wysokości 100 proc.

Redukcja sił nauczycielskich.

W związku z redukcją sił urzędniczych dowiadujemy się, że w Kuratorjum szkolnem rozpoczęła się już redukcja sił nauczycielskich. W budżecie Kuratorjum okręgu szkolnego krak. na rok 1924 skreślono bowiem pensje dla 96 sił nauczycielskich i dyrektorów szkół średnich, oraz kilkaset sił nauczycielskich szkół powszechnych. Z dniem więc 1 stycznia 1924 musi być przeprowadzona redukcja 96 osób personalu nauczycielskiego szkół średnich. Jak się informujemy, 24 osób z tej liczby przeniesionych będzie z powodu wysłużenia przepisanych lat służby w stały stan spoczynku, zaś siły kwalifikowane, a po części mające szereg lat praktyki pedagogicznej, w ilości 72 osób, muszą być usunięte ze szkolnictwa średniego. W związku z tą redukcją ma nastąpić redukcja klas równorzędnych tak, że nastąpi złączenie paralelek, by można było kontynuować ze zredukowanym personalem naukę w mniejszej ilości klas.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. W sobotę dnia 22 bm. wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa, według której ceny biletów jazdy są następujące: dla dorosłych 60 tys. M., dla dzieci i młodzieży szkolnej 20 tys., dla urzędników, wojskowych i robotników 40 tys., za pakunek 60 tys. M. bloczki w przedsprzedaży po 50 sztuk 2,700 tys. M. Dopłatę do poprzednich bloczków uskutecznić można tylko w Dyrekcji do dnia 24 bm. włącznie, do którego to dnia mają ważność dawniej zakupione bloczki. W niedzielę będą biura tramwajowe otwarte dla dopłaty do godz. 12 w południe.

GROŹBA FERJI WĘGLOWYCH W SZKOŁACH KRAKOWSKICH. Średnim zakładom szkol. w Krakowie grozi zamknięcie w miesiącu styczniu z powodu braku węgla. Dyrekcje szkolne zwróciły się do Kuratorjum z prośbą o wyjednanie u Rządu odpowiednich kredytów na zakupno opału. Szkoły powszechne w Krakowie są przez gminę m. Krakowa dostatecznie zaopatrzone w węgiel i drzewo tak że nie grożą im ferje węglowe.

MŁODZIEŻ SZKOLNA JEDZIE NA ŚWIĘTA. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się we wszystkich zakładach szkolnych średnich i powszechnych ferje świąteczne, które trwać będą w bieżącym roku szkolnym do 2-go stycznia 1924 roku włącznie. Ruch pociągów podmiejskich został wzmożony ze względu na liczny wyjazd młodzieży z Krakowa na ferje świąteczne do rodziny.

ULICE POSYPYWAĆ POPIOŁEM. Magistrat przypomina przepisy, dotyczące oczyszczania chodników ze śniegu, lodu i błota i posypywania ich piaskiem w razie gołoledzi. Niestosujący się do tych przepisów ulegną surowym karom, w razie zaś nieszczęśliwych wypadków narażą się nadto na odpowiedzialność karno-sądową.

W NIEDZIELĘ SKLEPY BĘDĄ OTWARTE. Magistrat krak. zwraca uwagę, że wedle ustawy z dnia 18 grudnia 1919 Nr. 2 dziennika ustaw o czasie pracy w przemyśle i handlu w najbliższą niedzielę, jako ostatnią przed świętami Bożego Narodzenia, wszystkie sklepy handlowe mogą być otwarte od godziny 1 w południe do 6 wieczorem.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA STACJI PODGÓRZE-PŁASZÓW. Wczoraj o godzinie 15.30 nastąpiło zderzenie pociągów towarowych na stacji Podgórze-Płaszów, na szczęście bez ofiar w ludziach. Zderzenie to nastąpiło w ten sposób, że pociąg towarowy, który przyjechał z Krakowa i stanął na właściwym torze, ruszył nagle wstecz i uderzył ostatnim wagonem o przesuwany wówczas z bocznego toru drugi pociąg towarowy, wskutek czego jeden wagon przesuwanego pociągu został przewrócony. Uszkodzenie nieznaczne.

OTWARCIE ŁAŹNI MIEJSKIEJ. W piątek 21 bm. otwiera miejski urząd Zdrowia łaźnię, wybudowaną w swoim czasie przez Naczelny Nadzwyczajny Komisarjat dla walki z epidemjami przy ul. Rejtana 6 (Podgórze). Łaźnia otwarta będzie: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 1—5.30 wieczór — we środy od 1—4 wiecz., w soboty od 4—8 wieczór. Poniedziałki, piątki i soboty przeznaczone są dla mężczyzn, środy dla kobiet. Wtorki dla słuchaczów wyższych uczelni. Czwartki dla dzieci szkolnych. Cena łaźni wraz z tuszem wynosi 80 tysięcy mkp. Słuchacze wyższych uczelni płacą za okazaniem legitymacji 10 tysięcy mkp. Dzieci szkolne po 10 tys. mkp, przyczem zarządy szkół zgłaszać winny dzieci w Miejskim Urzędzie Zdrowia. Każdy pragnący kąpać musi przynieść swoją bieliznę i mydło.

Ze sportu.

Kurs narciarski. W czasie świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Zakopanem 6-dniowy kurs narciarski, zorganizowany przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy. Ćwiczenia odbywać się będą w czasie od 26 do 31 grudnia br. Kurs, w którym brać mogą udział też nieczłonkowie T. T. N., podzielony zostanie na 3 grupy: początkujących, wprawnych i zawodników. Grupami kierować będą: pplk. A. Bobkowski, W. Czerwiński, A. Krzeptowski. Bliższych informacji udziela Sekretarjat T. T. N. Kraków, ul. Jagiellońska 11.

Bokserzy estońscy mają zamiar urządzić turnee po Polsce i Łotwie, które ma być niejako przygotowaniem ich przed olimpjadą.

KOLARSTWO.

Mistrz świata Wiktor Linart doznał porażki na zawodach w Marsylji, gdzie w biegu 10 klm. pokonał go Georges Ganaet w czasie 8 m. 7 sek. Natomiast w biegu godzinnym pierwszym był Linart, przebywając przestrzeń 70 klm. 739 mtr.

Drugi znakomity francuski kolarz Edmond Graffin święcił wielki sukces na wyścigach w Nimes, gdzie wygrał on bieg 20 klm. w czasie 19 m. 45 sek. przed Miquel'em, który jednak pokonał go w biegu 15 klm. i koło roweru po zaciętej walce na finischu.

RAFAŁ SZERMAN, jako fenomen grafologiczny i metapsychiczny, będzie przedmiotem wykładu **prof. H. Siralskiego**, wybitnego znawcy tego rodzaju „jasnowidzenia z pisma", w piątek o godz. 7 wiecz. w **Kol. Wykładów Nauk., Kraków, Rynek A-B 39, II. p.** 6479

Bank Małopolski S. A.

w Krakowie.

Dnia 19 grudnia 1923 odbyło się pod **przewodnictwem** JWP. Prezesa Jana bar. Götz-Okocimskiego Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Małopolskiego, na którem na wniosek Rady Zawiadowczej uchwalono podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny, wynoszący Mp. 1,000.020.000 do wysokości Mp. 6,000.000.000.

Z powodu zbyt niskiej nominalnej wartości, na jaką akcje Banku opiewają, uchwalono podnieść wartość nominalną z Mp. 280 na Mp. 1.000 przez wpłatę po Mp. 720 od sztuki przez Akcjonarjuszy i w ten sposób podnieść automatycznie kapitał akcyjny na Mp. 3,571.500.000. Dalsze podniesienie kapitału akcyjnego, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, następuje przez nową emisję akcji w ilości 2,428.500 sztuk po Mp. 1.000 im. wart., reprezentującej kapitał w wysokości Mp. 2,428.500.000. W ten sposób kapitał akcyjny wynosić będzie Mp. 6,000.000.000 po Mp. 1.000 im. wart.

Z nowej emisji akcji przyznano dotychczasowym akcjonarjuszom prawo poboru nowych akcji w ten sposób, że dotychczasowi akcjonarjusze uprawnieni będą do pobrania za każde 2 stare akcje 1 nową.

Z powodu ustawicznej dewaluacji marki polskiej Walne Zgromadzenie, na wniosek Rady Zawiadowczej, uchwala za podstawę ceny emisyjnej przyjąć kurs złotego polskiego równającego się frankowi złotemu i cenę emisyjną ustalić na 25 groszy, równe 25 ct. zł., przyczem jednak zastrzeżono, iż w razie podwyższenia się kursu franka złotego na giełdzie warszawskiej, Radzie Zawiadowczej przysługiwać będzie prawo odpowiedniego podniesienia kursu emisyjnego.

Przyjąwszy za podstawę kurs franka złotego w chwili uchwały na Mp. 800.000, kurs emisyjny nowych akcji wynosiłby Mp. 200.000, z których Mp. 1.000 przeznaczonem jest na kapitał akcyjny, Mp. 720 na podniesienie wartości nominalnej akcji do Mp. 1.000, Mp. 4.280 na koszty emisji.

Po przeprowadzeniu transakcji podniesienia kapitału akcyjnego, kapitał akcyjny Banku wynosić będzie Mp. 6.000.000.000, zaś specjalny fundusz rezerwowy, przez wcielenie do tegoż funduszu nadwyżki uzyskanej z emisji akcji ponad pari i po straceniu kosztów łączących się z emisją, wynosić będzie sumę przeszło Mp. 400.000,000.000.

Po uchwaleniu powyższych wniosków Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy wybrało do Rady Zawiadowczej dotychczasowych członków, a mianowicie:

Pp. Franciszka Bruggera, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Ernesta Garra, bar. Götz-Okocimskiego, Roberta Hankara, Dr Edmunda Kaletę, Aleksandra Lednickiego, inż. Mieczysława Markiewicza, Michała Pohoskiego, Alfreda hr. Potockiego, Aleksandra hr. Skrzyńskiego, Michała Sroczyńskiego, Tadeusza Sroczyńskiego, Dra Jana Kantego Steczkowskiego, Emila Steina, Rudolfa Steinera i Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Równocześnie Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację, na wniosek p. Prez. Bruggera, gorące podziękowanie i uznanie Prezydjum i Dyrekcji Banku za dotychczasową działalność, z prośbą, by nadal w tym samym duchu instytucją kierowała z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego.

Bezpośrednio po Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem Rada Zawiadowcza się ukonstytuowała, wybierając prezesem JWP. Jana bar. Götz-Okocimskiego, wiceprezesami pp. Franciszka Bruggera, Aleksandra hr. Skrzyńskiego i Dra Jana Kantego Steczkowskiego. 6470

Anglja grozi Afganistanowi wojną!

Ultimatum angielskie. — W razie nieprzyjęcia warunków — wojna!

Moskwa. (PAT).

Donoszą z Kabul via Taszkent na podstawie depeszę iskrową:

Donoszą z Nabul via Taszkent na podstawie miarodajnych informacji, że przedstawiciel angielski w Afganistanie Humphries wystosował do rządu afgańskiego w sprawie zamordowania obywateli angielskich na pograniczu strefy afgańskiej ultimatum, w którem żąda od Afganistanu przyjęcia wszystkich postawionych warunków, a w szczególności zerwania wszystkich stosunków ze związkiem republik sowieckich. Nota zaznacza dalej, że w razie odrzucenia ultimatum Anglja nie powstrzyma się przed nową wojną.

Wiadomość ta, głosi komunikat radjostacji moskiewskiej nadeszła do Moskwy zaledwie wczoraj wieczorem, to też nie znalazła jeszcze echa w prasie. Jednak w kołach politycznych wiadomość o ultimatum Anglji wywołała wielkie zaniepokojenie, w kołach tych uważają bowiem, że nota Anglji jest poniekąd zamachem na niepodległość Afganistanu zdobytą z takim trudem.

Pozbawienie Afganistanu niepodległości, jest zdaniem sowieckich kół politycznych równoznaczne z usunięciem państwa buforowego między związkiem republik sowieckich a Anglją.

Cziczerin w wywiadzie z przedstawicielami prasy w związku z ultimatum angielskiem oświadczył, że Anglja zdołała już raz skasować istnienie terenu buforowego, który stanowiły Dardanele. Na zapytanie, czy rząd republik sowieckich uważa krok angielski za akt wrogi, Cziczerin nie udzielił żadnej odpowiedzi, natomiast stwierdził, że jest to akt polityczny pierwszorzędnej doniosłości, którego następstw nie można jeszcze przewidzieć.

W dalszym ciągu Cziczerin mówił o rzekomo od dawna przygotowywanych operacjach wojskowych Anglji przeciwko Afganistanowi oraz usiłował przeciwstawić, według słów jego, pokojową politykę rządu sowieckiego intrygom Anglji.

Erhardt przygotowuje nowy zamach stanu w Bawarji.

Monachjum. (AW).

W ostatnich dniach rozeszły się w stolicy Bawarji uporczywe pogłoski, o nowym zamachu stanu, który przygotowuje Ehrhardt. Zamach planowany jest na początek stycznia.

Skłoniło to, tak jeneralnego komisarza, jak komendanta bawarskiej Reichswehry v. Lossowa i szefa policji krajowej do wydania odezwy do ludności, w której przestrzegają przed wykorzystaniem ciężkiego położenia, do przeprowadzenia swoich celów politycznych.

4 miljony bezrobotnych w Niemczech.

Berlin. (AW).

Niemieckie ministerstwo pracy ogłosiło statystykę bezrobocia.

Wynika z niej, że w obecnej chwili posiadają Niemcy największą liczbę bezrobotnych, jaką statystyka wogóle dotąd zanotowała. Z końcem ubiegłego miesiąca bowiem było na okupowanem terytorjum dwa miljony ludzi bez jakiegokolwiek zajęcia, a 600 tysięcy krócej pracujących.

Z początkiem zaś bieżącego miesiąca statystyka wykazała, że bezrobociem dotkniętych jest na nieobsadzonem terytorjum Rzeszy przeszło 1,450.000 ludzi, nie licząc krócej pracujących, których liczba dochodzi do 1,830.000.

Plany utworzenia w Grecji monarchji elekcyjnej.

Ateny. (PAT).

Król grecki przed swym wyjazdem wystosował list do pułkownika Plastirasa, w którym zapewnia, że nie mieszał się do polityki i nie intrygował oraz oświadcza, że nie zrzeka się swoich praw do tronu.

Kilku członków rządu stanęło na stanowisku, że w razie gdyby zgromadzenie narodowe oświadczyło się za monarchją, w takim razie powinna być wprowadzona w Grecji monarchja elekcyjna. Król miałby być w takim razie wybieralny przez cały naród.

W Grecji rewolucjoniści obwołali republikę!

Wiedeń. (PAT).

W godzinach wieczornych otrzymano tu wiadomość, że rewolucyjny korpus oficerski ogłosił republikę w Grecji. Po ucieczce króla i ogłoszeniu republiki przez rewolucyjnych oficerów można uważać republikę za faktycznie wprowadzoną, mimo, że z różnych stron wysuwane są jeszcze kombinacje na temat powołania nowej dynastji względnie też zaprowadzenia monarchji elekcyjnej.

Z Bukaresztu donoszą, że grecka para królewska zamieszka prawdopodobnie na zamku Sinaja. Tribuna donosi z Aten, że Venizelos planuje powołanie na tron grecki ks. Connaughta, wuja obecnego króla greckiego.

Skandal! Piękna Lucy ucieka z murzynem!

Jakkolwiek zniesiono już na świecie niewolnictwo i handel ludźmi, jednakże czarny człowiek, mimo pozornej równości pozbawiony jest tych praw, które przysługują białym.

Odbija się to szczególnie na Nowym Kontynencie, gdzie Murzynowi bronią wstępu do europejskich dzielnic, nie wynajmują mu mieszkań, nie wpuszczają do lokalów, odwiedzanych przez białych i skazują na zupełne odosobnienie w murzyńskich dzielnicach.

Małżeństwa Murzynów z białemi kobietami należą do wyjątkowych rzadkości, a jeśli już decyduje się biała dama na posiadanie czarnego męża, zmusza ją do tego wyjątkowa jakaś katastrofa życiowa.

Tem dziwniejszym więc był afekt panny Lucy córki wielomiljonowego plantatora bawełny i kawy w południowych Stanach Ameryki do Dicka Johnsona.

Miss Lucy mogła mieć nadzieję, że zamieszka w pięknym pałacu w Chicago lub Filadelfji, że mąż jej zostanie wielkim dostojnikiem Stanów Zjednoczonych, ba nawet może i senatorem.

Miss Lucy należała do najbardziej arystokratycznych rodów amerykańskich, w żyłach jej bowiem płynęła odrobina krwi indjańskiej, co jest wysoko cenionym herbem w świecie Yankesów. Ta odrobina tradycji Groźnych Pazurów i Krwawych Sępów, odziedziczoną po praprababce z rodu czerwonoskórych wodzów, wpłynęła na temperament młodej i bardzo urodnej dziewczyny.

I stał się niesłychany skandal w świecie Yankesów, Lucy zakochała się w Murzynie Dicku, który sprawował w domu jej ojca funkcje szofera. Postanowiła go poślubić i wyznała papie swe zamiary.

Dick został wydalony ze służby. Wtedy Lucy postanowiła pójść za kochankiem.

Zabrała swe kosztowności, trochę pieniędzy i zbiegła z domu.

Zamieszkała w domku przedmiejskim w Chicago, zmieniła swe szaty i prowadziła szczęśliwe życie. Lecz ojciec rozpuścił sforę detektywów, którzy po kilku tygodniowych poszukiwaniach wykryli cichą chatkę kochanków.

Lucy, wedle ojcowskiego planu miała być przemocą wyrwana ze „szponów murzyńskich".

Lecz w młodej dziewczynie zbudziła się krew czerwonoskórych praszczurów.

Postanowiła bronić swego szczęścia aż do ostatniej kropli krwi.

Pięciu czy sześciu detektywów w asystencji ojca Lucy wtargnąć chciało do domu zamieszkałego przez państwo Johnsonów. Już mieli wyważać drzwi, gdy z wnętrza padły strzały i jeden z niefortunnych napastników potoczył się na ziemię z przestrzelonem udem.

Tem energiczniej przypuszczono atak i znów odezwały się strzały i przybyło dwóch nowych rannych.

Na pomoc kochankom pospieszyli czarni sąsiedzi i byłaby sprawa przybrała fatalny obrót, a plantator ojciec Lucy niewątpliwie zostałby na miejscu zlynczowany, gdyby nie wstawiennictwo córki.

Pod presją czarnego tłumu stary Yankes musiał się zgodzić na małżeństwo i wystawić czek na sumę 250 tysięcy dolarów, który wręczył córce na założenie sobie gospodarstwa. Wtedy dopiero tłum puścił go wolno.

Niemieckie wykręty.

Paryż. (AW).

Komisja reparacyjna rozpatrywała prośbę niemiecką o przyznanie ewentualnemu kredytowi żywnościowemu dla Niemiec w Ameryce, prawa pierwszeństwa przed innemi wierzytelnościami aljantów. Według wszelkich danych komisja reparacyjna zajmie stanowisko nieprzychylne do tej prośby.

Dotychczas Belgja oświadczyła się wyraźnie przeciw temu wychodząc z założenia, że szkodzi to interesom Aljantów jako wierzycieli państwa niemieckiego. Jakkolwiek Belgja nie sprzeciwia się aprowizowania Niemiec w zimie, zastrzega się jednak z wyżej wymienionych powodów przeciw takiej operacji kredytowej.

Podobnego zdania zdaje się być również i rząd francuski, jak wynika z komentarza „Petit Parisien". Dziennik twierdzi przytem, że Niemcy posiadają dość środków, aby mogły odpowiednio zagwarantować za swoją pożyczkę.

—o—

Co odpowie Ameryka Cziczerinowi.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Waszyngtonu: Między prezydentem Coolidge a sekretarzem stanu Hughesem wyłoniła się różnica zdań na tle odpowiedzi Hughesa na notę Cziczerina.

Jak wiadomo Hughes zajmuje wobec Rosji sowieckiej stanowisko nieprzejednane i polecił konsulowi amerykańskiemu w Rewlu odpowiedzieć Cziczerinowi na jego notę, że Ameryka wejdzie w kontakt z Rosją dopiero wtedy, gdy Rosja uzna swe zobowiązania międzynarodowe i wstrzyma propagandę sowiecką w Ameryce.

Natomiast prezydent Coolidge, mając na względzie swój przyszły wybór oraz pod wpływem senatorów i posłów, którzy niedawno bawili w Rosji sowieckiej, skłonny jest do zajęcia wobec Rosji sowieckiej stanowiska bardziej ustępliwego.

—o—

Uroczystość polska w Nancy.

Nancy w grudniu.

W uniwersytecie w stolicy Lotaryngji odbyła się po raz trzeci uroczystość polsko-francuska. Uroczystość obecna miała na celu odznaczenie uczonych Polaków przez senat uniwersytetu.

Honorowych doktorów wspomnianej uczelni na całym świecie jest zaledwie pięciu; w tej liczbie stanęli: prof. uniwersytetu warszawskiego, p. Bronisław Koskowski, oraz p. Kazimierz Wenda, długoletni właściciel apteki w Warszawie.

P. Wenda nie przybył do Nancy z powodu podróży zbyt uciążliwej dla sędziwego wieku.

We wskazanym dniu, o godz. 2-ej popołudniu, piękna i duża sala konserwatorjum w Nancy zgromadziła wiele różnorodnej publiczności. Nad estradą, wśród trójbarwnych sztandarów Francji, majestatycznie powiewały chorągwie z Białym Orłem.

Całą estradę wypełnili profesorowie z rektorem na czele. Obok rektora zajął miejsce prof. Koskowski. Zmilkły potężne akordy „Marsyljanki".

Dziekan wydziału farmaceutycznego, dawny i szczery przyjaciel Polaków, prof. Bruntz, odczytał akt, na mocy którego prof. Koskowski i p. Wenda mieli otrzymać doktoraty „honoris causa". Następnie rektor szarfą o barwach Lotaryngji (będącą oznaką wspomnianych zaszczytów) udekorował pierś prof. Koskowskiego, a składając życzenia nowemu koledze, uściskał go serdecznie, poczem przemówił prof. Koskowski.

Serdeczne, z głębi piersi: „Vive la France" — zakończyło krótkie, a bogate w treść przemówienie p. profesora.

Nie rozumiejąc słów, lecz zahypnotyzowany tonem, przez parę sekund, tłum trwał w milczeniu. Naraz rozległa się burza oklasków... Brawa długo nie pozwalały prof. Bruntzowi przeczytać tłómaczenia. Po przetłómaczeniu przemówienia znów żywe oklaski, a potem rozległy się akordy hymnu polskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!"... Strzelistą a hardą melodję wyrzuciły piersi młodych naszych rodaków z Liceum. Wysłuchano hymnu w Nancy, stojąc.

Po zakończeniu uroczystości, oddawna i stale w Nancy mieszkający p. inż. Przybyłko przedstawił prof. Koskowskiemu inteligencję kolonji polskiej w Nancy. Pan profesor zjednał sobie ogólną sympatję. Prof. Koskowski dłuższy czas zabawi w Nancy, zwiedzając apteki i chemiczne zakłady przemysłowe, oraz laboratorja fakultetów.

DROBNE OGŁOSZENIA

LEŚNIK, Górnoślązak, lat 26, z dwuletniem fachowem wykształceniem i 6-letnią praktyką, znający wszelkie czynności wpadające w obręb leśnictwa, z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 kwietnia 1924. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Leśnik". 6456

NA GWIAZDKĘ o 20 proc. taniej: Pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetry, kamizelki damskie, krawaty, szale jedwabne, bieliznę damską i męską poleca firma: Au Bon Marche, ul. św. Tomasza 20, przecznica Florjańskiej. 6458

POSZUKUJE się kupna lokomobili parowej o sile 35 do 60 k. ch. Uwzględnia się tylko maszyny nowszej konstrukcji, w zupełnym dobrym stanie. Łaskawe oferty wraz z podaniem cen w życie nadsyłać: Młyn Chełmiński, Z. Chojnicki i Ska, Chełmno-Pomorze. 5206

SPRZEDAM parową cegielnię, produkującą: cegłę, dachówkę, sączki (dreny), razem 2.5 miljona sztuk rocznie. Budynki i maszyny dobrze utrzymane przytem gospodarstwo ca 40 mórg ziemi i łąk, położona w południowej części Wielkopolski przy mieście powiatowem. Cena równowartość 12 tys. dolarów w mkp. Zgłoszenia pod „Cegielnia 8109" do Tow. Akc. „Reklama Polska", Aleje Marcinkowskiego 6. 5207

POTRZEBNA od 1 lutego 1924 książkowa z kilkoletnią praktyką biurową, ładnym charakterem pisma, szybko i pewno pracującą. Panienki z dobrego domu i lepszem wykształceniem o stałym charakterze zechcą się zgłosić do Cukrowni Kruszwica T. A. w Kruszwicy, załączając odpisy świadectw wraz z życiorysem. 5208

TECHNIK-KALKULATOR w starszym wieku, doświadczony w ogólnej budowie maszyn i w reparacjach, znajdzie zaraz posadę w dziale kalkulacji robót wykonanych. Fabryka Maszyn H. Cegielski Tow. Akc. Poznań, Fr. Ratajczaka 16. 5209

POTRZEBNY od 1 kwietnia 1924 stelmach (z uczniem), dzielny w swym zawodzie, obeznany z piłą tarczową. — Zgłoszenia do Majętności Dachowa, poczta Gądki.

OD 1 KWIETNIA 1924 poszukuję pilnego, żonatego ogrodnika, obeznanego dokładnie z pielęgnowaniem parku i drzewek owocowych. Zgłoszenia pism. z dołącz. odpisów świadectw i żądanej pensji pod adresem: Niehoff — Buszewko, poczta Lubosin.

URZĘDNIK GOSP. kawaler, pod dysp., conajmniej z 4-letnią praktyką, potrzebny od 1 stycznia 1924. Zgłoszenia tylko piśm.: Ziołecki, Węgierskie p. Środa.

W MAJĘTNOŚCI Grębanin p. Kępno wakują od 1 stycznia 1924 r. następujące posady: rządcy pod dyspozycję, kawalera, ogrodnika kawalera, praktykanta z jednoroczną praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw i rekom. uprasza się nadsyłać do Zarządu Majętności.

STARSZY kawaler przyjmie zaraz posadę jako pomocnik działu bławatnego. Łaskawe zgłoszenia pod „Stateczność" do „Gońca Krak." 5181

DO WYNAJĘCIA przy stacji 2—3 duże słoneczne pokoje, kuchnia, ogród, druga stacja z Krakowa, za zwrotem kosztów. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Zagórska 200 Dol.". 6432

ZA MIESZKANIE i utrzymanie wyuczę lekcji angielskiego i francuskiego i będę udzielać konwersacji z dziećmi lub starszymi. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „55". 5183

POTRZEBNY ZARAZ lub od 1 stycznia 1924 samodzielny gorzelnik, biegły i sumienny oraz starszy elew gospodarczy lub młodszy urzędnik gospodarczy, energiczny i pilny. Zgłoszenia przyjmuje: Dom. Nawrotów p. Podzamcze, pow. Kępno.

MIESZKANIA składającego się z dwóch pokoji i kuchni z światłem elektrycznem za dobrem wynagrodzeniem poszukuję zaraz. Zgłoszenia nadsyłać do Gońca krak. „Dobre wynagrodzenie". 5204

PRZYJMĘ na stancję dwie panienki ze szkół średnich. Zapłata w naturze i gotówce. Oferty naddo Adm. Gońca pod „Stancja". 5205

KUCHARKA zdolna w swym zawodzie, mogąca objąć posadę gospodyni w wiejskiem gospodarstwie poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Adm. Gońca pod „Zdolna". 5202

DWÓCH akademików poszukuje ładnego umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Czynsz może być uiszczony w prowiantach. Piśmnne zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca dla „K.W." 5203

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Jasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6464

URZĘDNICZKA państwowa, znająca książkowość gospodarczą, poszukuje zaraz posady jako sekretarka w większym majątku. Zgłoszenia pod M. C. do Adm. Gońca Krak. 5096

WSPÓLNIKA w średnim wieku samotnego, uczciwego z branży spożywczej z kapitałem od 300 miljonów mkp. wzwyż poszukuję. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Wspólnik". 5193

DWÓCH panów poszukuje pokoju solidnie umeblowanego z elektryką, w śródmieściu. Czynsz za kilka miesięcy z góry. Zgłoszenia dla „A. N." do Adm. Gońca Kr. 5908

Ogłoszenie przetargu ofertowego.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Łomża, ul. Polowa Nr. 10, ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na dostawę mięsa i słoniny dla Garnizonów: Łomża, Białystok, Osowiec, Grajewo, Ostrów-Komorowo, Ostrołęka oraz Małkinia na przeciąg czasu od 1-go stycznia 1924 r. do 30 września 1924 r.

Oferty ostemplowane składać w zapieczętowanych kopertach osobno na każdy Garnizon w odnośnem Dowództwie Garnizonu, zaś dla Osowca i Grajewa w Dowództwie Garnizonu Białystok do dnia 20 grudnia 1923 r., w którym to dniu odbędzie się tamże o godzinie 12 komisyjne otwarcie i rozpatrzenie ofert.

Do ofert dołączyć należy dowód złożenia wadjum ofertowego w jednej z Komisji Gospodarczych w wysokości 5 proc. jednomiesięcznej należytości, licząc według cen zapodanych w ofercie.

Nadto winni ofertanci przedstawić Komisji Przetargowej, przy otwarciu ofert, świadectwa przemysłowe oraz referencje instytucji państwowych, cywilnych lub wojskowych.

Ofert niezaopatrzonych w dowód złożenia wadjum, nieostemplowanych lub telegraficznych, Komisja Przetargowa rozpatrywać nie będzie.

Bliższych wyjaśnień odnośnie do warunków dostawy udzielają w godzinach urzędowych Dowództwa Garnizonu, Kierownictwo Rejonu Intendantury Łomża, Rejon. Zakład Gospodarczy Łomża oraz Filja Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Białymstoku. 5194

Kierownik Rejonu Intendantury Łomża.
L. dz. 2947. II.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO GRUDNIA. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 12.000—, dla poszukujących posad Mk. 7.500—, za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 18.000—, wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 30.000—, wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 90.000—, wiersz milim. po kronice Mk. 120.000. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. Mk. 150.000—. Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 proc. — Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. droższe. — Za terminowe zamieszczanie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.